

i uczenia się nad siły... Jakże tu nie popierać Towarzystwa, które pragnie tym przyszłym naszym obywatelom dodać zdrowia. Dobrych chęci nie brak tym zacnym ludziom, na czele pożytecznej instytucji stojącym, tylko im jeszcze brak hojnych subwencji, zapisów i darów, które mają jak statut opiewa, stanowić fundusze Towarzystwa, obok niestałych dochodów z koncertów, zabaw, odczytów itp. przedsięwzięć zawodnych, oraz stałych wkładek członkowskich. Ale nie sądzicie, że „Kolonie“ liczą członków na tysiące, jakby być powinno; jest ich zaledwie około 350, a wkładka członka zwyczajnego wynosi rocznie tylko 3 korony, (wspierającego 20 koron).

Sądźmy, że zamieszczając w dzisiejszym numerze „Nowości“ cztery ilustracje z ostatnich kolonij wakacyjnych, urządzonych staraniem tego Towarzystwa w Porębie Wielkiej, przypomnimy tym sposobem najlepiej naszej publiczności, że skoro nowe lato się zbliża, czas jest przyjść z pomocą sympatycznej a pożytecznej instytucji, która dba o zdrowie naszych dzieci.

### W ucieczce z Rosyi.

Na rozległych obszarach państwa rosyjskiego muszą ludzie przecież doznawać uczucia ciasnoty, od chwili gdy reakcyjne prądy powiały po wybuchach rewolucyjnych, skoro tysiące uciekają gromadnie hen, za granicę, w świat, byle odetchnąć innym powietrzem i móżdż żyć...

Galicja musiała odczuć, rzecz prosta, przede wszystkim uderzenia tych fal masowej emigracji z Rosyi. Nie licząc Królewaków i Polaków z innych prowincyi rosyjskich, dla których gościnnym sercem domy swoje otwarli rodacy w Krakowie i w różnych miastach galicyjskich, gdy tylu z nich uchodzić musiało za kordon, ze względów politycznych, lub pod obuchem nędzy po wielkich strej-

kach, — przewija się nadto jeszcze codziennie przez Galicyę mnóstwo emigrantów Rosyan i żydów rosyjskich, dążących to na dłuższy pobyt do wielkich środowisk ludzkich w Europie, to znów aż

za Ocean, szukać szczęścia w Ameryce. Kosztowne pociągi pociągowe przewożą przez Galicyę często wielu bogaczy rosyjskich i żydowskich, unoszących w strachu życie i mienie, a przenoszących



Dla zdrowia naszych dzieci: Odjazd z dworca krakowskiego chłopców, wyprawionych ubiegłego lata do Poręby Wielkiej, staraniem „Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i w Podgórzu“.



Dla zdrowia naszych dzieci: Uczniowie szkół średnich z Krakowa i Podgórza w kolonii wakacyjnej w Porębie Wielkiej.



Dla zdrowia naszych dzieci: Chór chłopców z Krakowa i Podgórza w kolonii wakacyjnej w Porębie Wielkiej.

sie w miejsce bezpieczniejsze, na przyjemniejszy pobyt w stolicach europejskich lub na Riwierze.

Częściej jednak, jak świadczą załączone tu ilustracje z peronu w Brodach, na dworcach naszych kolei napotykamy teraz pociągi tańsze, natłoczone tłumem emigrantów niezamożnych, nieraz ludzi zupełnie ubogich, którzy uciec musieli z Rosyi, a nie wiedzą jeszcze sami, dokąd dążyć i gdzie uda im się osiąść.

Są między nimi tacy, którzy wyjeżdżając z domu, zdążyli wziąć z sobą fundusze, wystarczające od biedy na dotarcie do Ameryki; inni dopiero stanawszy na gruncie bezpiecznym i ochłonawszy z panicznej trwogi, w jakiej odbywali ucieczkę — zaczynają za granicą myśleć o tem, co począć, gdzie się podzić, skądby wziąć na dalszą drogę. Tym więc muszą znowu z pomocą przychodzić instytucje dobroczynne oraz komitety umyślne, rozporządzające funduszami, na podobny cel właśnie zbieranymi.

Toteż z takimi wychodźcami ma Galicja najwięcej kłopotu, trudno bowiem w nieszczęściu nie pomóc choćby obcym bliźnim; tymczasem w naszym niezamożnym kraju, brak doprawdy środków na zaspokojenie tylu braci najbliższych, w istotnej potrzebie znajdujących się ziomków z za miedzy, którzy stali się naszymi gośćmi. O tym braku dotkliwym funduszów dla wychodźców nieszczęsnych z Królestwa, mógłby wiele powiedzieć



W ucieczce z Rosyi: Pociąg rosyjski, który na dworcu kolejowym w Brodach przywiózł emigrantów z głębi Rosyi, uciekających za granicę.